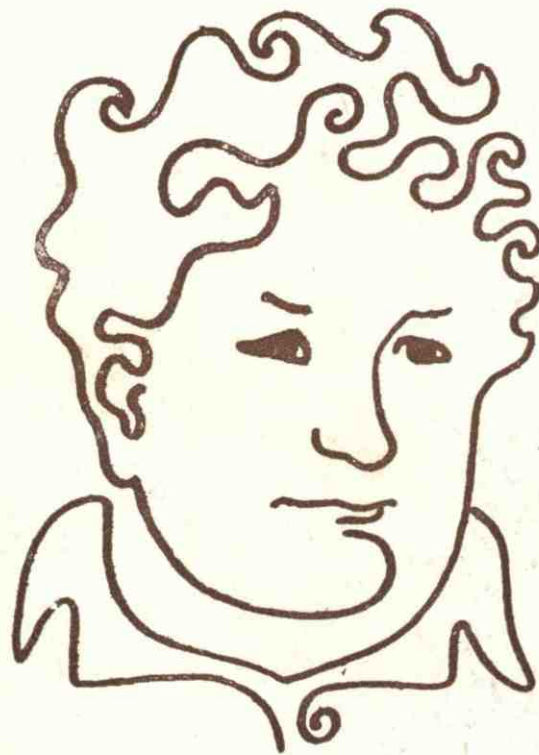


TEATR

IM. JULIUSZA OSTERWY
W G O R Z O W I E



J A R O S L A V
H A Š E K

PRZYGODY
DOBREGO
WOJAKA
SZWEJKA

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
BOHDAN MIKUĆ

T E A T R
IM. JULIUSZA OSTERWY
W G O R Z O W I E

J A R O S L A V
H A Š E K

PRZYGODY
DOBREGO
WOJAKA
SZWEJKA

A D A P T A C J A
BOHDAN CZESZKO
JAN BRATKOWSKI

Wydawca programu:
TEATR IM. J. OSTERWY W GORZOWIE
Redakcja: JERZY SIKORA
Opracowanie graficzne: ANDRZEJ GORDON

DRUK: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie
nakład 2.000 egz. zam. 310 - 02. 84 — C7/5
CHEMIGRAFIA: Drukarnia Prasowa ZWP Zielona Góra

PREMIERA 10 MARCA 1984
S E Z O N 1 9 8 3 / 8 4

W ubiegłym roku przypadła setna rocznica urodzin i pięćdziesiąta rocznica śmierci autora **Przygód dobrego wojaka Szwejka**. Urodził się 30 kwietnia 1883 roku w Pradze jako syn nauczyciela. W Pradze spędził większą część życia. Już jako siedemnastolatek zadebiutował w prasie, był wtedy studentem praskiej Akademii Handlowej. Ukończył ją w dziewiętnastym roku życia. Po trzech latach porzucił pracę w banku. Wydał wtedy swój jedyny tomik poetycki **Okrzyki majowe**. Samotnie i z przyjaciółmi, pieszo albo przygodnymi środkami lokomocji zwędrował Bałkany, Czechy, Słowację, Węgry, Tatry. Żył z dnia na dzień, chłonał życie, zbierał (czy świadomie?) materiały i doświadczenia, które owocowały potem ponad tysiącem opowiadań drukowanych w najróżniejszych pismach i pod różnymi pseudonimami, a przede wszystkim w warstwie obyczajowej **Przygód...**

Szybko poznały się na jego talencie gazety i czasopisma praskie, zasypywano go zamówieniami, których często nie realizował. Misyfikacje, anarchizm i... hulanki Haszka stały się legendą. Redagował m.in. „Świat Zwierząt”, stworzył tam całą własną menażerię, ze śmiertelną powagą wymyślał i opisywał zwierzęta, których „świat nie widział”, a które stworzyła wyobraźnia Haszka. Założył — z równą powagą — w 1911 roku Partię Umiarkowanego Postępu w Granicach Prawa, jawną kpinę z większości legalnych partii c.k. Austro-Węgier i ich systemu parlamentarnego. Był jej kandydatem w wyborach w 1912 roku pod hasłami: Obiecujemy zapobiec trzęsieniu ziemi w Meksyku i każdy głosujący otrzyma kieszonkowe akwarium. Zdobył 45 głosów.

Był na wojnie. Poznał prawdziwego kapitana Sagnera i porucznika Lukaszka, był w Czeskich Budziejowicach, symulował niezdolność do służby, dekokował się, złożył broń, poddał się (w kilkusetosobowej grupie) Rosjanom. Z obozu jenieckiego poszedł do legionu czeskiego powstającego pod carskim protektorem. Legiony nie popierały rewolucji; Haszek z czeskimi komunistami staje po stronie bolszewików. Staje się żołnierzem Armii Czerwonej. Zrywa z postawą mistyfikatora. Jest żołnierzem, redaktorem gazet i komisarzem politycznym.

W 1920 roku wraca do Pragi, wraca także „do siebie” przedwojennego, nie ma jednak łatwego życia; establishment niepodległej już Czechosłowacji nie może mu zapomnieć wojennych wyborów i postaw.

Przygody... zaczynają się ukazywać od 1921 roku, ostatni tom ujrzał światło dzienne w 1923 roku. Haszek nie ukończył dzieła. Zmarł w Lipnicy nie opodal Pragi, gdzie powstało jego dzieło, w dniu 3 stycznia 1923 roku. Przyjaciele uznali wiadomość o śmierci Haszka za jego kolejny żart i... nie przyszli na pogrzeb.

Teatr nie mógł przejść obojętnie obok Szwejka. Znana jest słynna inscenizacja Erwina Piscatora. Własną dramatyczną wersję dał także Brecht w sztuce **Szwejk** (grana także w Teatrze Dramatycznym w Warszawie w 1957 roku z Aleksandrem Dzwonowskim).

Polski przekład — dzieło Pawła Hulki-Laskowskiego — ukazał się w latach 1929—31. Pierwszą inscenizację przedstawił (1929) w Łodzi Leon Schiller. 79 przedstawień osiągnęła adaptacja w Teatrze Polskim pod dyrekcją Arnolda Szyfmana w 1930 roku ze Stefanem Jaraczem. **Szwejk** grały także teatry w Krakowie, Lwowie i Poznaniu.



Rys. O. Boudy

Po wojnie dopiero w 1963 roku powstała polska adaptacja powieści: w Teatrze Ludowym w Warszawie zagrano **Szwejka** w adaptacji Bohdana Czeszki i reżyserii Jerzego Rakowieckiego z Romanem Kłosowskim w roli tytułowej. Powstało potem ponad 15 różnych adaptacji; na dużą scenę, jako monodram, a nawet musical. Grano je m.in. w Szczecinie, Łodzi, w Katowicach (z Kazimierzem Brusikiewiczem) i znowu w Łodzi (Teatr Powszechny) z Romanem Kłosowskim. W 1983 roku **Szwejk** wrócił znowu na liczne sceny polskich teatrów.

W latach siedemdziesiątych powstał w Polsce nowy przekład powieści. Autor — Józef Waczków — poczynił wiele zmian w tekście w stosunku do przekładu P. Hulki-Laskowskiego i zaproponował nowe brzmienie tytułu: **Tarapaty dzielnego żołnierza Szwejka**.

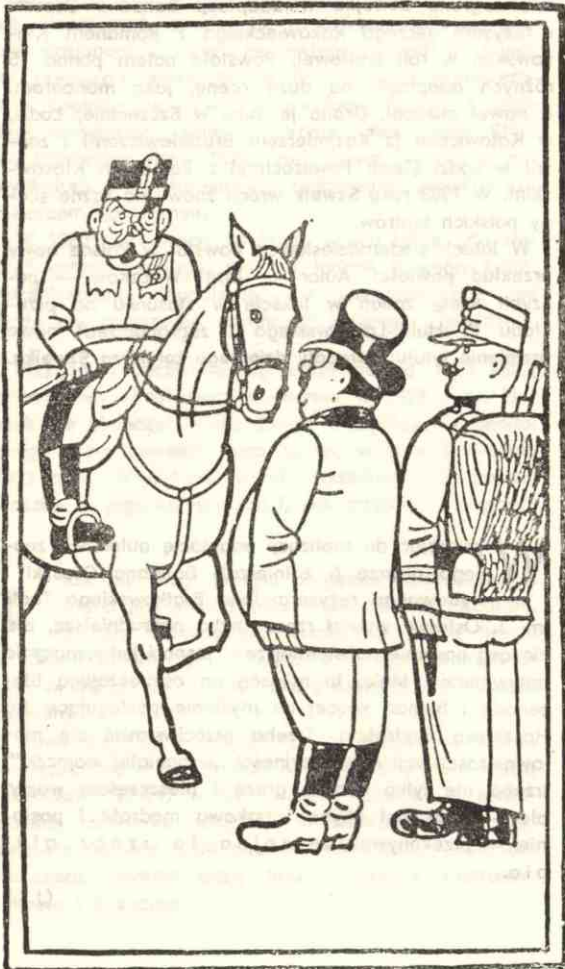
Wybierając do realizacji adaptację autorstwa znanego pisarza (i żołnierza!) Bohdana Czeszki i wytrawnego reżysera Jana Bratkowskiego Teatr im. J. Osterwy wybrał rzecz chyba najtrudniejszą, ale niosącą postanie najistotniejsze — jasno i jednoznacznie antywojenne. Mniej tu miejsca na ośmieszającą błazenadę i humor, więcej na myślenie posługujące się Haszkową mądrością. Trzeba przeciwstawić się mallowolności wojny, atrakcyjności „wspaniałej wojaczki”, trzeba nie tylko ukazać grozę i nieszczęście wojny, ale — i to jest chyba Haszkowa mądrość i postanie — przekonywać, że wojna to rzecz głupia.

(J.S.)

AUTOR I DZIEŁO

Autor **Przygód dobrego wojaka Szwejka** był i pozostał w recepcji krytycznej postacią ze wszech miar kontrawersyjną. Cygan i mitoman, wagabunda i anarchista, geniusz i błazen, satyryczny epik zmierzchu c.k. monarchii i wyraziciel czeskiego stosunku do wojny, polityk nie dotrzymujący zobowiązań i małżonek dwu kobiet gorszący mieszczańskich moralistów, alkoholik daremnie poszukujący porozumienia z życiem i wspaniały ważny tego życia obserwator. Był wszystkim po trosze i daremny jest trud wznoszenia pomnikowych kreacji Jarostawa Haszka, przykrawania jego bogatej i pełnej sprzeczności osobowości do rocznicowych i patriotycznych zamówień. W jego życiu nie sposób doszukać się znamion działań przemyślanych i konsekwentnych, wynikających z planu wcześniej przygotowanego i starannie dopasowanego do zamierzonego postępowania. W przyszłość niósł go samo życie, poddawał się jego falam, zmierzając do kresu swej egzystencji jako do jedynego punktu, który zdawał się dostrzegać(...).

Światowa kariera **Przygód dobrego wojaka Szwejka** odbyła się w osobliwych i skomplikowanych warunkach. W latach dwudziestych, kiedy powieść powstała i zyskała sobie niezwykle życzliwe przyjęcie czytelników, czeska krytyka literacka potraktowała utwór ozięble i niechętnie. Mówiono o wulgarności dzieła, o „nieliterackości” powieści, o jej negatywnym wpływie wychowawczym. W okresie, kiedy czeska powieść mieszczańska formowała legendę legionów czechosłowackich, legendę zwycięskiego końca wojny, krzewiła sławę bohaterских czynów wojskowych dokonanych w Rosji, powieść Haszka była po prostu



Rys. L. Rady

nietaktem. Oficjalna krytyka czeska (...) atakowała powieść za nihilizm, lekceważenie ideałów bohaterstwa i walki o wolność, łączyła te błędy z przeszłością autora, byłego komisarza 5 Armii Syberyjskiej. I choć krytyka lewicowa, głównie Juliusz Fuczik oraz Josef Hora, usiłowała przetłamać zmoję milczenia i zakłęty krąg opinii o dziele Haszka jako o utworze ludowego humorysty, co prawda godnym uwagi, ale marginesowym, niczego istotnego w recepcji **Przygód...** zmienić nie było można. Pewnego wylomu dokonali natomiast niemieccy pisarze i krytycy prasy, Max Brod oraz dr Alfred Fuchs. Ich głos zabrzmiał szerszej niż znakomite odczytanie dzieła przez komunistycznego pisarza czeskiego Ivana Olbrachta. Pracy Niemcy przygotowali również przekład (...) pióra Gerty Reiner oraz wydali go w praskiej oficynie A. Synka.

Pierwsza część powieści znalazła się w antologii humoru światowego, którą sporządził Roda Roda i właśnie ten fragment wzbudził uwagę Kurta Tucholskiego, który nie tylko poprawnie odczytał cele ironii Haszka, ale zestawił autora z największymi twórcami światowego humoru. Późniejsi krytycy już tylko mnożyli porównania wielkiego Czecha do Cervantesa, Rabelais'go, Szekspira, Grimmlshausena i innych.

Światową uwagę na dzieło Haszka zwróciła jednak dopiero inscenizacja Piscatora wedle scenariusza Brechta i Gassbarry'ego (...), była (ona) na wskroś polityczna. Szwejk występuje tu jako komentator burżuazyjnej społeczności, odkrywający ostrzem swego humoru różne jej warstwy. Szwejk grany po mistrzowsku przez Maxa Pallenberga był równocześnie krzykiem przeciwko wojnie, przeciwko bezsensowi mieszczańskiej historii. Końcowa scena, w której Piscator uruchomił tłum obdartych i półnagich inwalidów wojennych, była dla widzów szokiem. Inscenizacja miała światowe echa, uczyniła nieżyjącego już autora sławnym i podziwianym.

Witold Nawrocki: **Głosy do twórczości Jarostawa Haszka (fragmenty)**
„Życie Literackie” 20/1983

HASZEK I SZWEJK

Analizując kryzys uczuciowy Haszka, który napiętnował go znamieniem człowieka nieszczęśliwego, nie wolno nam zapominać o jego twórczości. Przede wszystkim zwróćmy uwagę na matą kartkę załutowaną **Idiota w kompanii**, którą właśnie w chwilach najgorszych w roku 1911 napisał, zgniółł i wyrzucił, ale którą później troskliwie wygładził i schował. Na tej kartce pojawia się pierwszy szkic **Dobrego wojaka Szwejka**.

Historię powstania tego pomysłu uchwyciła Jarmila Haszkowa: „Pewnego majowego wieczoru Haszek wrócił do domu ogromnie zmęczony, ale miał jeszcze tyle siły woli, że w paru słowach zanotował pomysł, który go stale prześladował. Rano, ledwie się obudził, zaczął szukać owego małego kawałka papieru, na którym, jak twierdził, zapisał genialny pomysł, który to pomysł, ku jego przerażeniu, do rana całkowicie wyleciał mu z głowy. Tymczasem ja ten paperek wyrzuciłam do śmieci. Haszek zaczął szukać w śmieciach i był niezwykle kontent, kiedy pogniecioną kartkę znalazł. Ostrożnie ją wyjął, przeczytał i znowu zgniółł i wyrzucił. Z kolei ja podniosłam tę kartkę i schowałam. Na owym świstku jest wyraźnie napisany i podkreślony tytuł opowiadania: **Idiota w kompanii**. Pod tym jest zdanie, które można odczytać: „Sam kazał się przeegzaminować, żeby dowieść, że jest zdatny do służby jako porządny żołnierz”. Dalej jest kilka nieczytelnych słów.”

Uchwycenie powstania twórczego pomysłu to niezwykle trudna i skomplikowana sprawa. Właśnie najniezwyklejsze i najoryginalniejsze pomysły bywają wzięte ze starszych źródeł albo z tradycji ludowej. **Don Kichote Cervantesa, Dekameron Boccaccia i Faust Goethego** miały swe bardzo dawne pierwowzory. Natomiast wzoru **Idiota w kompanii** nie było nigdzie ani śladu. W dawniejszej twórczości Haszka przeblyskują wprawdzie poszczególne motywy tego typu (niebieskie, prostoduszne oczy), pojawia się nawet postać cwane go Cygana i ludowego spryciarza, ale są to tylko drobne ślady. Podobne antimilitarystyczne tematy i groteskowe figury znajdują się u wielu autorów.

Czy ten pomysł zrodził się z osobistych doświadczeń Haszka? Do dziś nie udało się przekonująco dowieść, żeby służył choć krótko w armii austriackiej. Według anegdot był jakoby odkomenderowany do Trydentu. Ale Józef Mach, który tam służył, zaprzecza temu. Menger przypuszcza, że Haszek spędził tam tylko kilka tygodni, dopóki go nie wyreklamowano. Jednakże niedawno odnaleziona karta powołania jest dowodem, że do c.k. pospolitego ruszenia Haszek został wezwany dopiero podczas wojny. Wojskową terminologię i gwarę mógł znać choćby z opowiadań wspomnianego przyjaciela, Józefa Macha.

Przy przeglądaniu starych gazet udało się znaleźć ślad, który mógłby odstąpić historię tego pomysłu. W kronice robotniczej „Prawa Ludu” z dnia 16 kwietnia 1905 roku znajdujemy przekład humoreski **Honor wojskowy**, którą napisał Korfiz Holen do monachijskiego satyrycznego pisma „Simplicissimus”. W opowiadaniu tym, ośmieszającym militarystykę, występuje postać wiejskiego cwaniaka w mundurze, który udaje prostaczka. Charakteryzuje go dialog między dwoma oficerami.

„— Pan zna lepiej młodych żołnierzy, panie baronie; co pan sądzi o Mayerze? Czy ten chłop jest tak głupi, jak wygląda, czy tylko udaje?”

Ryszard Marek Groński

KUPLETY SZWEJKA

1. Wiedzą poborowi
I wiedzą wiarusi,
Że przed bitwą żołnierz
Zjeść solidnie musi.
Niby gęś tuczona
Po swych dni ostatek,
Najedzony żołnierz
Zdatny jest do jatek...
Im dłużej wojna trwa,
Tym są suchary starsze.
Orkiestra marsza gra
I kiszki grają marsza!
2. W wojsku ci nie dadzą
Langust ni karczochów —
Nim powąchasz prochu,
Wpierw powąchasz grochu.
Najesz się przed bitwą,
Jak w więzieniu klawisz...
Jesz tu, na tym świecie,
A na tamtym trawisz.
Im dłużej wojna trwa,
Tym mniej pożytku z tyżki.
Orkiestra marsza gra
I marsza grają kiszki...
3. Żołnierz musi popić,
Żołnierz musi pojeść,
By mógł wbić wrogowi
Bagnet po rękojeść.
Gdy już znasz przyczyny,
Skutki też spamiętasz:
Gdzie polowa kuchnia,
Tam polowy cmentarz.
Im dłużej wojna trwa,
Tym niższa życia cena.
Głód w kioskach naszych gra
Żałobny marsz Chopena...



J A R O S L A V H A Š E K

PRZYGODY DOBREGO WOJAKA SZWEJKA

(OSUDY DOBRÉHO VOJÁKA ŠVEJKA ZA SVĚTOVÉ VÁLKY)

PRZEKŁAD: PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI

ADAPTACJA SCENICZNA W TRZECH AKTACH:

BOHDAN CZESZKO, JAN BRATKOWSKI

OSOBY (w kolejności ukazywania się na scenie):

Szejnk: MAREK PUDEŁKO	Panienska I: MAŁGORZATA ANDRZEJAK
Müllerowa: SIDONIA BŁASIŃSKA	Panienska II: EWA NIZIK*
Bretschneider: STANISŁAW GAŁECKI	Pułkownik Kraus: STANISŁAW GAŁECKI
Palivec: BOGUMIŁ ZATOŃSKI	General von Schwarzburg: BOGUMIŁ ZATOŃSKI
Aresztowany I: WOJCIECH ROMANOWSKI	Konduktor: WOJCIECH ROMANOWSKI
Aresztowany II: KRZYSZTOF WOJSŁAW*	Podróżny: WIESŁAW WOŁOSZYŃSKI
Aresztowany III: WIESŁAW WOŁOSZYŃSKI	Podróżna: WANDA CHWIAŁKOWSKA
Aresztowany IV: ZDZISŁAW JANKOWSKI*	Lejtnant: DARIUSZ CHODAŁA
Aresztowany V: WALDEMAR KWASIEBORSKI	Babunia: ALINA HORANIN
Agent I: JACEK PONIŃSKI*	Dezertter I: JACEK PONIŃSKI
Agent II: DARIUSZ CHODAŁA*	Dezertter II: DARIUSZ CHODAŁA
Oficer I: CZESŁAW MEISSNER	Dezertter III: KRZYSZTOF WOJSŁAW
Oficer II: MICHAŁ ŚWITAŁA	Włóczęga: MICHAŁ ŚWITAŁA
Radca: BOHDAN MIKUĆ	Dziadek: WIESŁAW WOŁOSZYŃSKI
Lekarz I: WIESŁAW WOŁOSZYŃSKI	Żandarm: ZDZISŁAW JANKOWSKI
Lekarz II: WALDEMAR KWASIEBORSKI	Wachmistrz: CZESŁAW MEISSNER
Poborowy I: DARIUSZ CHODAŁA	Pajzlerka: IZABELLA NIEWIAROWSKA
Poborowy II: JACEK PONIŃSKI	
Poborowy III: WOJCIECH ROMANOWSKI	Kapitan Sagner: STANISŁAW GAŁECKI
Poborowy IV: KRZYSZTOF WOJSŁAW	Nasakło: DARIUSZ CHODAŁA
Łaronowa: ALEPTYNA GOŚCIMSKA	Marek: JACEK PONIŃSKI
Eliza: TERESA LISOWSKA	Baloun: ZDZISŁAW JANKOWSKI
Feldkurat Katz: MICHAŁ ŚWITAŁA	Jurajda: WOJCIECH ROMANOWSKI
	Vaniek: MICHAŁ ŚWITAŁA
Porucznik Lukasz: WALDEMAR KWASIEBORSKI	Chłop: BOGUMIŁ ZATOŃSKI
Schröder: DARIUSZ CHODAŁA	Chłopka: LUDWINA NOWICKA
	Latrinengeneral: CZESŁAW MEISSNER

Reżyseria: BOHDAN MIKUĆ

Scenografia: ANTONI TOŚTA

Muzyka: WŁODZIMIERZ KORCZ

Teksty piosenek: RYSZARD MAREK GROŃSKI

Asystent reżysera: IZABELLA NIEWIAROWSKA

Korepetycje wokalne: GRZEGORZ KOWALEC

Konsultacja muzyki: MAREK NAGÓRKA

Inspicjent: Ewa Nizik

Sufler: Halina Bogus

Przedstawienie trwa 2 godziny i 15 minut, z dwiema przerwami

PREMIERA 10 MARCA 1984 • SEZON 1983/84

Ryszard Marek Groński

SONG SZWEJKA NA INWALIDZKIM WÓZKU

Zamienię inwalidzki wózek
Dziś na bojowy wóz,
Skoro monarcha nasz Franz Józek
Wojenny okrzyk wzniosł.

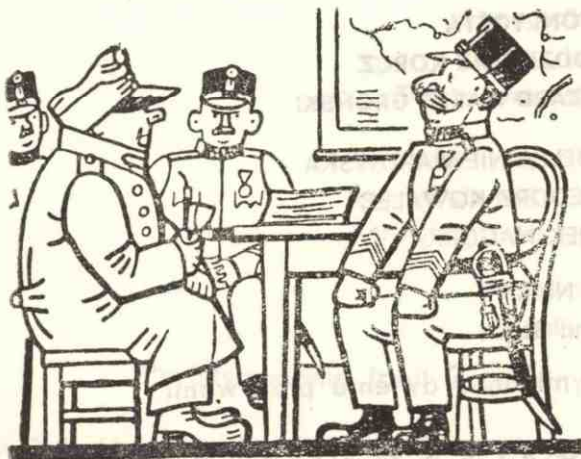
Na wroga!
Tak! Na wroga!
Przekujmy laski w ostrza lanc.
To nic, że boli noga...
Niech żyje cesarz Franz!

Bić Serbów!
Gromić Rusków
I żabojadom łupnia dać!
Na inwalidzkim wózku
W szeregu pragnę stać.

Żołnierzom panny niczym wiatyk
Swych ust podają pąk.
Artretyk nawet czy reumatyk
Pijany jest jak bąk...

Na wroga!
Tak! Na wroga!
Odwieczny zawsze grozi wróg.
Nadchodzi chwila błoga,
Że wroga będą tłukł.

Na wroga!
Tak! Na wroga!
Ci, co przy żłobie mają gest.
Bo władza jest im droga,
A życie — tanie jest!
...A nasze życie tanie jest...



— Jest jeszcze głupszy, niż wygląda, panie kapitanie, ale ja myślę, że mu ktoś powiedział, że w wojsku człowiek nigdy nie może być za głupi. Bo tak głupi jak on, to chyba człowiek nie może być. Kiedy go po raz pierwszy podczas ćwiczeń spytałem, kto jest najważniejszy w wojsku, ten dureń mi odpowiedział: „Ty, panie lejtnant!” Musiałem się roześmiać, a żołnierze po prostu ryczeli. No i coś mi się zdaje, że ten chłop sobie myśli, że najlepiej wyjdzie na tym, jeśli nadal będzie tak postępować. W końcu człowiek musi się śmiać, a jemu nic nie grozi. Nie uwierzy pan, panie kapitanie, ile miałem roboty, żeby go oduczyc tykania! Myślę z całą pewnością, że ten cwaniak już trzeciego dnia doskonale się orientował, bo ta wiejska banda u nas jest sprytna, aż trudno uwierzyć!”

Czy Haszek czytał wspomnianą nowelkę w przekładzie lub w oryginale? Raczej chodziło o pomysł, który w owym czasie „wisiał” w powietrzu. Dlaczego jednak motyw uśmiechniętego idioty pojawia się u niego właśnie w roku 1911? (...)

Nie wiadomo na pewno, skąd Haszek wziął dla swojego bohatera nazwisko. Menger twierdzi, że natchnęła go do tego postać ówczesnego posła partii agrarnej z Kutnej Hory, Józefa Szejka. Bardzo prawdopodobne jest inne wytłumaczenie: w dzieciństwie Haszek znał niejakiego pana Szejka, który mieszkał w tym samym domu, co Haszkowie. Później został dozorcą w kamienicy, gdzie mieściła się restauracyjka „U Kalicha”. Haszek podobno odwiedzał tę knajpkę gdzieś w roku 1911 i z zainteresowaniem słuchał opowiadań weteranów, pamiętających wyprawę bośniacko-hercegowińską. Przy tej okazji spotkał się z panem Szejkiem, który po krótkiej rozmowie zaprosił go do siebie do mieszkania. Tam poznał jego starszego syna, również Józefa Szejka, z którym się szybko zaprzyjaźnił. Wydarzenie to miało miejsce właśnie wtedy, kiedy zrodził się pomysł *Idioty w kompanii*.

Haszek wiele swych wspaniałych pomysłów i postaci zaprzepacił. Ale w *Szejku* od samego początku widział coś większego.

Druk kolejnych odcinków *Szejka* w „Dobrej Kompanii” Haszek poprzedza krótką charakterystyką: „Kto dotychczas nic nie wie o dobrym wojaku Szejku, temu chyba wystarczy niniejsza charakterystyka pocziwego żołnierza. Dobry wojak Szejek służy aż do rozszarpania ciała, jak się mówi na wojnie. Ale przy tym z nadmiaru gorliwości, z chęci służenia cesarzowi aż do ostatniego tchu, wyprawia takie hece, że już go chciano odesłać do domu. Z całych sił opierał się temu, żeby go zwolniono z wojska, a kiedy już sprawa dobiegata końca i komisja superarbitrażowa postanowiła odesłać go do domu, tej nocy uciekł ze szpitala i zdezerterował, byle tylko mógł służyć najjaśniejszemu panu aż do ostatniego tchu. Wrócił po dwóch tygodniach do koszar i powiedział: Melduję postusznie, że uciekłem, żeby móc dalej służyć w wojsku. Powiedział to ze swoim zwykłym uśmiechem na pocziwiej okrągłej twarzy i jak zwykle pocziwie patrzył przy tym na panów wojskowych. Zamknęli go na pół roku, a ponieważ nie chciał opuścić wojska i nie mogli sobie poradzić z jego służbową gorliwością, odkomenderowali go z jego 104 pułku do arsenału.”

W cyklu przygód *Szejka* są ośmieszane najróżniejsze formacje armii austriackiej. Formułka „Służyć cesarzowi aż do rozszarpania ciała na lądzie, na morzu

i w powietrzu" wywodzi się z parodii austriackiej przysięgi wojskowej. Najbardziej wyróżnia ten cykl spośród innych antimilitarystycznych utworów owych czasów charakterystyczna postać dobrego wojaka Szwejka.

W ówczesnych satyrach Macha, Szrámka i Mahena przejawia się dążenie do ukazania okrucieństwa militarystyki poprzez gorący sensualistyczny protest. Bohaterowie tych utworów są pod jarzmem niewoli poniżani, deptani, ograniczani w poczuciu wolności i ludzkiej godności. Szwejk natomiast jakby nie odczuwał ciężaru zewnętrznych warunków, jakby ich nie przyjmował do wiadomości. Przy każdej okazji stosuje swój obojętny idiotecki uśmiech i mimo wysiłków, by być „porządnym żołnierzem”, doprowadza wszystkie rozkazy i zarządzenia do absurdu. Ironia jego postępowania wypływa z tego, że jest figurą groteskową, zwyczajnym idiotą, „superarbitrowanym” kretynem. Im poważniej traktuje swoje obowiązki, tym bardziej ośmiesza armię. Gdy tylko Szwejk pojawia się na scenie, powstaje wrażenie, że działalność armii jest bezsensowna, śmieszna i nic niewarta. Ale Haszkowi chodzi o coś więcej, niż tylko o absurdalność militarystyki.

Jako naiwny prostaczek przyjmuje Szwejk swój los obojętnie, idzie na wojnę „z sercem wesotym”. Przed groźbą przemocy broni się poczciwym, rozbajającym jasnym spojrzeniem swoich niebieskich oczu. Nikt nie wie, co o nim myśleć. Ośmiesza system, opierający się na bezmyślnym wykonywaniu rozkazów, pozostaje jednak zupełnie niezależny od zewnętrznych okoliczności. Dzięki swojej irracjonalności odkrywa irracjonalność mocarstwowego systemu, nie nadającego się do jakiegokolwiek naprawy. Jako „odczłowieczona” groteskowa postać przerasta Szwejk granice racjonalnego protestu. Naiwny gest „uśmiechniętego idioty” jest wyrazem absurdalności dwudziestego stulecia techniki, cywilizacji, skrupowanej hegemonią prymitywnych sił mocarstwowych. Uśmiech idioty nie jest tylko unikami, jest też obroną, jedyną możliwą działalnością człowieka przeciw zaślepienym siłom władzy i przemocy. Jest niepokonaną bronią bezbronných i bezzilnych. Dzięki Szwejkowi Haszek zdobył poczucie dystansu wobec czasów, w jakich żył; a ponieważ nie pozwolił odebrać sobie dziecięcej bezpośredniości i nie uległ naciskowi istniejących stosunków, zobaczył tak jasno i wyraźnie istotę swojej epoki.

(...) Szwejk Haszka jest wyrazem autentycznego ży-



cia autora: stąd bierze się często znak równania — Haszek to Szwejk. Nawet znawcy niełatwo jest określić, kiedy improwizacja staje się formą literacką, w którym miejscu dzieło literackie graniczy z uniwersalnością mitu. Przed wojną punkt ciężkości twórczości Haszka stanowiła knajpiarska improwizacja, humoreski były tylko literackim akompaniamentem jego ekstrawagancji. W Szwejkowi następuje poważna przemiana: niedópracowanie formy, surowość wyrazu, spontaniczność i lekkość improwizacji stają się walorem literackim. (...)

Haszek nie stracił swego lekkomyślnego podejścia do twórczości. Stałe usiłuje wynajdować okazję do improwizacji, zawsze woli zabawę niż pracę literacką. Jednakże Szwejk coraz bardziej pochłania jego twórcze siły. Tempo pisania tej powieści, pomimo częstych przerw w pracy, jest szybkie. Przepuszczalnie w Pradze skończył część pierwszą i w nowym otoczeniu zaczyna pracować mniej więcej w połowie września. Na kartce przestanej radcy Szvecowi 16 stycznia 1922 roku pisze, że właśnie zabiera się do trzeciej części. Jeżeli najmniej tydzień w tym okresie spędził w Pradze, pozostaje na drugą część — o piętnastu arkuszach drukarskich — trzy i pół miesiąca, z grubszą tydzień na arkusz. Jeżeli do tego dodamy opowiadania, przeciętnie dwa na tydzień, nieregularny tryb życia, święta, uroczystości, Boże Narodzenie, to dojdziemy do wniosku, że jego płodność twórcza była istotnie niezwykła.

Nieregularność twórczości Haszka w ciekawy sposób naświetlają wspomnienia Klimenta Sztiepánka, sekretarza autora Szwejka: „(...) Następnego dnia zaczęliśmy od samego rana i zaraz od Szwejka, Haszek podał mi kartkę papieru do połowy zapisaną. Spytałem go, gdzie reszta rękopisu, ale on się tylko roześmiał i odpowiedział:

— Wydawca nie może się doczekać, ciągle molestując o dalszy ciąg, więc mu posyłam, co w ciągu dnia napiszę. Zostawiam sobie tylko tę ostatnią zaczęłą kartkę, żebym wiedział, na czym skończyłem.

Byłem też ciekaw notatek Haszka, ale nie nadzwyczajnego nie zobaczyłem. Miał zwykły blok listowy, na początku trochę zabazgrany, ale dalsze kartki były zupełnie czyste. Kiedy Haszek zaczął mi dyktować, nie wziął nawet bloku do ręki. Przez cały czas nigdzie nie zaglądał — po tym zorientowałem się, że owa bazgraniina i hieroglify w notatniku nie miały ze Szwejkem nic wspólnego. Od czasu do czasu jed-



nak rozkładał mapę, było to wtedy, kiedy musiał dokładnie określić trasę wędrówki Szwejka, głównie przy jego podróży z kompanią marszową z Węgier na front rosyjski. Potem znowu dyktował, spacerując lub siedząc. Od czasu do czasu zapalał papierosa i wołał panią Szurę, która opiekowała się alkoholem, żeby mu nalata kieliszek. Zwykle wtedy zaczynała się między nimi kłótnia. Pani Szura twierdziła, że „Jarosławczyk” wypił już za dużo i nie chciała mu nalewać. Dopiero gdy obiecał, że to będzie ostatni, napetniała mu kieliszek.

Następnego dnia napisaliśmy chyba z osiem stron Szwejka. Haszek dyktował szybko, ale robił dość długie przerwy, poza tym przeszkodziło nam kilka wizyt. Zapisane kartki posłaaliśmy wieczorem do Pragi wydawcy Synkowi, tylko ostatnią zaczęta zostawiliśmy w domu. Czasami na tej ostatniej kartce były tylko dwie, trzy linijki monologu Szwejka, ale Haszek dyktował dalej płynnie i gładko. Zdarzało się, że nagle, kiedy praca szła świetnie, przestawał dyktować i wybuchał śmiechem. Było to zwykle wtedy, kiedy pozwolił Szwejkowi za długo pleść banialuki albo Balounowi żreć, albo porucznikowi Dubie krzyżeć: „Wy mnie wszyscy jeszcze nie znacie, ale poznacie wy mnie jeszcze!” Niezwykła pamięć pomagata Haszkowi wykorzystywać wiadomości i doświadczenia zawsze we właściwej chwili, jakby po omacku sięgał do niewyczerpanych zasobów. Dla jego współczesnych było prawdziwą zagadką, kiedy Haszek właściwie czytał i kształcił się, skoro wiecznie przesiadywał w knajpach i włóczył się z miejsca na miejsce. A przecież Haszek czytał. Chwytał jakąś książkę i szybko ją połykał. Dostojnie pochłaniał lekturę, ale pamiętał wszystko, także i to, co usłyszał. Jego pamięć pozostała świeża aż do śmierci, nawet alkohol jej nie osłabił. Bardzo często czytał w stanie kompletnego zamroczenia, a po wytrzeźwieniu mógł dokonać szczegółowej analizy książki. Cudowna pamięć odgrywała dużą rolę w jego twórczości.

Haszek był niewyczerpaną składnicą pomysłów, dowcipów i przedziwnych zwrotów i pisał z ogromną łatwością korzystając w pełni ze swej niezwyklej pamięci — pamiętał każde słowo, które kiedyś usłyszał, i nic nie hamowało tempa jego pracy. Bacznie śledził linię rozwoju komedii i dokładnie wiedział, zaczynając nowy dialog, jaką pointą skończy. Każda jego postać była przemyślana w najdrobniejszych szczegółach.

Jak tylko w głowie Haszka dojrzał jakiś pomysł, stawał przy stole i dyktując mi, odgrywał tę osobę, której rozmowę właśnie pisałem. Gestykulował, tupał, krzyczał, wykrzykiwał się albo przybierał poważny wyraz twarzy, w zależności od sensu dialogów i charakteru przedstawionych osób. Te sceny teatralne były tak dziwnie groteskowe, jak sam Haszek. A gdy udał mu się jakiś dowcip, chichotał i spacerował z rękami w kieszeniach albo założonymi do tyłu, popatrywał na mnie spod oka, ciekaw efektu swoich słów. Dziwiłem się nieraz, że przy tej pracy zadowalał się kilkoma szklankami herbaty z małą dawką rumu.”

Ciętość i efekt swoich dowcipów sprawdza Haszek od razu na miejscu, w gronie słuchaczy. Mit cyganki i atmosfera knajpy włączają się w ten sposób w strukturę dzieła. Po raz pierwszy jednak spotykamy się w jego twórczości z tendencją odwrotną: dzieło literackie wpływa na sposób życia Haszka.

Jego bliskim przyjaciółm wydaje się, że praca nad powieścią niezwykle go męczy, że stara się ją w miarę możliwości odsunąć. Bezustannie przerywa pisanie i dyktuje krótkie wypoczynkowe humoreski i nowelki. Pozwala przerywać sobie pracę, ucieka do lokalu zabawić się z restauracyjnymi gośćmi. Szwejk jak gdyby naruszył ramy jego przyzwyczajęń, jego mit artysty-cygana. Obszerna, nie kończąca się epopeja nie użycza mu chwili wytchnienia, potrzebnego dla rozzerwania się. Twórczość literacka zupełnie podświadomie jest teraz główną treścią jego życia. Szwejk stał się mimo woli najpełniejszym wyrazem jego osobowości.

Znaczeniową kanwą powieści jest dysproporcja między wydarzeniami historycznymi, a codziennym życiem zwykłego człowieka. Zwykły człowiek jest w wirze światowych wydarzeń drobną cząsteczką, zepchniętą na margines i przez nikogo nie zauważaną. Haszek obnażył i upoetyzował mikrokosmos jego realnych, przyziemnych zainteresowań, pokazał ich samoistność i względną niezależność.

W Szwejkowi zobrazował sposób, w jaki nawet w najgorszym niebezpieczeństwie można wyzbyć się strachu i zależności od władzy, ożywić bezpośredni stosunek do życia i do rzeczywistości. Komiczna, pełna artystycznej fantazji aktywność jego gadulstwa, paplania i bajdurzenia różni go diametralnie od fikcyjnych wyobrażeń i zainteresowań. Pozornie naiwną bezcelowością swojego postępowania Szwejk wymyka się bezsensownej wojnie, prowadzonej w imię wzniosłych symboli i celów. Otwartość i chaotyczność tego, co mówi Szwejk, stanowi kontrast do skrytych metod sztywnego systemu mocarstwowego, który dąży do degradacji ludzkości i zmechanizowania życia.



Tylko idiota śmieje się w twarz brutalności, dlatego czuje się wolny. W dziejowym nihilizmie Szwejka odkrywa Haszek specjalny rodzaj komicznej pozy, ukrytej w postaciach błaznów i wariatów, dla których świat jest tragikomicznym teatrem i którzy go na wzór średniowiecznych mędrców nazywają *theatrum mundi*.

Swoim „genialnym idiotyzmem” Szwejk nie broni jedynie własnej skóry, broni elementarnej zdolności człowieka do pozostania sobą.

Umie więcej niż zrozumieć absurd. Umie go przeżyć. Wyzwała się z przygniatających warunków, wytwarza sobie przestrzeń dla naturalnej aktywności życiowej.

Na tym polega istota światopoglądu Haszka: sensem życia nie jest ofiara, jak mówi Kościół, ani walka o władzę, jak przykazują ambitni wodzowie. Sensem życia ludzkiego jest żyć.

Radko Pytlík: **Włóczęga Jarosław Haszek**,
przekład: Maria Erhardtowa. Warszawa
1974. (fragmenty) str. 190-2, 194-6, 322-41.



W programie wykorzystano karykatury J. Haszka autorstwa współczesnych mu rysowników oraz ilustracje Josefa Lady do pierwszego wydania „Przygód...”
Str. I okładki — rys. J. Sury, str. IV okładki — rys. M. Vasi.

W tekstach i przedrukach zastosowano spolszczoną pisownię imienia i nazwiska — Jarosław Haszek.

W repertuarze

SCENA DUŻA

Jerzy Andrzejewski

CIEMNOŚCI KRYJĄ ZIEMIĘ

adaptacja: Kazimierz Dejmek
reżyseria: Bohdan Mikuć
scenografia: Iwona Zaborowska

Robert Thomas

OSIEM KOBIET (HUIT FEMMES)

reżyseria: Ryszard Krzyszycha
dekoracje: Filip Rożynek
kostiumy: Barbara Wolniewicz

KOPCIUSZEK

według Braci Grimm, Jana Brzechwy
i Hanny Januszewskiej

scenariusz i reżyseria: Czesław Meissner
scenografia: Filip Rożynek
animacja lalek: Michał Światała
układ ruchu: Stawomir Pawliński
muzyka: Gomez, Michel Jarre, Michel Legrand

SCENA MAŁA

INTERPRETACJE

scenariusz i dialogi: Czesław Meissner
reżyseria: Bohdan Mikuć
scenografia: Antoni Tośta
muzyka Fryderyka Chopina

Specjalista konsultant
pracowni teatralnych

Michał PUKLICZ

Kierownik techniczny

Jan GRZESZKOWIAK

KIEROWNICY PRACOWNI:

plastycznej

Aleksander KOWALCZYK

krawieckiej

Halina JASIŃSKA

stolarskiej

Bolesław POŁOJKO

elektryczno-akustycznej

Jan SZOŁOMICKI

fryzjersko-perukarskiej

Alfreda NOWAK

Brygadier sceny

Mieczysław ADAMKIEWICZ

Garderobiana

Eugenia ADAMKIEWICZ

Rekwizytor

Grażyna SWIATAŁA

Bilety indywidualne i zbiorowe, organizacja uroczystości i akademii dla zakładów pracy i instytucji W BIURZE OBSŁUGI WIDZÓW.

Kierownik Biura

Lidia PAUKSZTO

Kasa Teatru czynna codziennie oprócz poniedziałków w godzinach od 10 do 14 oraz godzinę (w niedziele trzy godziny) przed rozpoczęciem przedstawienia.

**BIURO OBSŁUGI WIDZÓW I KASA TEATRU
TEL. 225-16**

CENA 15,— zł

